Numer 167. Lwów dnia 24. Lipca 1871 — Poniedziałek. Rok I…

Wychodzi codziennie o godzinie 3ciej po południu, z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych

Przedpłata wynosi: we LWOWIE rocznie 14 złr.—półrocznie 7 złr.—ćwierćrocznie 3 złr. 50 ct.—miesięcznie 1 złr. 20 ct.

Z przesyłką pocztową w PAŃSTWIE AUSTRYACKIEM: rocznie 18 złr.—półrocznie 9 złr.—ćwierćrocznie 4 złr. 50 ct. —miesięcznie 1 złr. 50 ct.

Z przesyłką pocztową ZA GRANICĄ: do Prus i do Rzeszy niemieckiej 7 złr. (4 talary) — do Francyi, Belgii i Anglii 8 złr. 80 ct. (18 franków) – do Szwajcaryi 7 złr. (16 franków) – do Włoch i Rzymu 10 złr. 40 ct. (22 franków)— do Turcyi, Bułgaryi i do Księztw Naddunajskich 7 złr. (16 franków) kwartalnie.

Numer pojedyńczy kosztuje 6 centów.

UNIA

„Diligite homines, interficite errores.“ (S. Aug.).

Redakcya przy ulicy Sykstuskiej N. 647²/₄. Administracya w kamienicy kapitulnej Nr. 24 m. Ogłoszenia wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą 5 ct. od wiersza. — Reklamacye nieopieczętowane wolne są od opłat. Manuskrypta się nie zwracają. — W Krakowie przyjmuje prenumeratę księgarnia Jaworskiego. Dla W. księztwa Poznańskiego i Prus księgarnia p Tytusa Daszkiewicza w Poznaniu. Dla Prus także księgarnia p. Priebatscha w Ostrowie. W Wiedniu Haasenstein & Vogler, Neumarkt Nr. 11. Hamburg, Frankfurt n. M. Berlin, Lipsk, Basel (Schweiz) i Wrocławiu: A. Oppelik, Wollzeile 22; Rudolf Mosse, Seilerstätte 2. Berlin, München i Nürnberg: Sebastyan Korabek, Neubau 71. W Berlinie Zeidler & Comp., Leipzigerstr. 37. W Paryżu J. Mianowski (Commision & exportation Julien rue des Ecoles 24.)

Ogłoszenia (inseraty) i prenumeratę miejscową przyjmuje we **Lwowie**: Ajencya *„Czasu“* i *„Unii“* A. Piątkowskiego, plac katedralny 31. tudzież księgarnia Sayferta i Czajkowskiego.

„Alacriter instate proposito vestro, infracto animo iniquitati resistite et malum in bono vincere conamini, intendentes oculos in mercedem illis paratam, qui pro Christi nomine decertaverint“.

(Pius IX do redaktorów „Unii“ d. 28. kwietnia 1870. r.)

Lwów, 24. lipca.

Mianowanie hr. Gołuchowskiego namiestnikiem galicyjskim witamy, jako znak, iż w sferach najwyższych rządu pojmują konieczność zaprowadzenia jak najrychlejszego porządku w kraju naszym, zdezorganizowanym przez wpływy liberalizmu wiedeńskiego i petersburgskiego. Jużci hr. Gołuchowski nie będzie mógł władzą namiestnikowską wyniszczyć wszystkiej zgnilizny liberalnej, kraj nasz zatruwającej, ale przekonani jesteśmy, że on zechce i zdoła postawić pewną tamę szerzeniu się tego złego. Przedewszystkiem spodziewamy się, że hr. Gołuchowski wprowadzi karność w sfery urzędowe i ścisłego wykonywania ustaw w duchu prawa a nie liberalizmu przestrzegać będzie, przez to zaś usunie zgubną anarchię administracyjną dziś panującą, co na nasze społeczeństwo będzie musiało oddziaływać korzystnie Spodziewamy się też, że hr. Gołuchowski, który przyjmując namiestnikowstwo, okazał, że dla dobra kraju gotów ponieść ofiary bardzo znaczne, bo w wieku sędziwym podjął się trudnej i wielkiej pracy, nie będzie uważał na głosy pewnych sfer i pism liberalnych, których przychylna opinia jaką ma wartość, toć hr. Gołuchowski pono wie dobrze.

Lwów, dnia 24. lipca.

Gazeta Narodowa rozpoczęła szereg artykułów szczególniejszego nabożeństwa. Pisząc o „obecnem naszem położeniu“ uważa *Gazeta* za obowiązek uderzyć nagle i niespodzianie na postępowanie delegacyi naszej za to, że na nowo nie wniosła rezolucyi galicyjskiej do Rady państwa. Kierując się zaś niesłychanie logicznym i sprawiedliwym wywodem, wpada na pomysł nad wszelki wyraz oryginalny, oświadczając bez wahania, że „wyborcy lwowscy pierwsi zrozumieli, na jak błędne drogi zaprowadziła kraj polityka dawniejszej delegacyi, i wyborami lwowskiemi dali pierwsi impuls sejmowi do nowego zwrotu.“ Jestto odkrycie, którego słusznie każden pozazdrościć może *Gazecie*, i komplement, którego niewątpliwie żaden z lwowskich nie spodziewał się wyborców.

Mniejsza jednak o komplement i odkrycie, mniejsza nawet o całe rozumowanie *Gazety*, że delegacya powinna była wnieść do Rady państwa rezolucyę właśnie dla tego, iż Rząd swój niedostateczny w tej mierze zrobił wniosek. Nie mniejsza tylko o jedno, mianowicie o ostateczną konsekwencyę artykułu, zformułowaną w słowach następnych: „Obowiązkiem teraz pierwszym będzie i delegatów, i sejmu, i kraju zamanifestować, iż od rezolucyi sejmowej nieodstępujemy, że wnioskiem rządowym co do Galicyi kraj się nie zadawalnia, ale przy pierwotnej uchwale sejmowej stoi.“

Tłómacząc tę myśl jasno, wyraźnie, bez ogródek, wezwanie *Gazety* musiałoby w ten sposób opiewać, że sejm najbliższy po dawnemu od chwili swego zebrania znowu zająć się powinien wyłącznie fatalną kwestyą rezolucyi, jej poświęcić wszystek swój czas i pracę, wszystkie sprawy i mowy, wszystkie wewnętrzne porozumienia i punkta styczne, a to wszystko na to, aby po długich debatach i borbach uchwalić po raz czwarty rezolucyę, o której wie, że taka jak jest, w życie wejść nie może, aby roznamiętnić się przytem, czas zupełnie zmarnować, niczego nie zrobić, i rozjeżdżając się odczytać gorżkie narzekanie na to *„Narodówki“*, która naturalnie do tego czasu po raz najmniej czwarty tęsamą myśl podniesie pochwali i potępi.

Nie jesteśmy tak dalece naiwni, aby odnosić się do sumienia *Gazety.* Ale apelujemy do zasady, którą *Gazeta* dość chętnie się posługuje, do praktyczności Jeżeli ta droga doprowadzić może do jakiegokolwiek rodzaju praktycznych rezultatów, to niech *Gazeta* raczy nam to wskazać, bo gdy nie wskaże, zmuszeni będziemy uważać, iż artykuł wspomniony napisany został *in gratiam* frazeologii i niezrównanej galicyjskiej blagi.

Hrabia Chambord.

Wrażenie wywołane przez ostatni manifest hrabiego Chambord'a poczyna się już zacierać i można dzisiaj ocenić lepiej doniosłość tego wielkiego politycznego aktu. Tem oświadczeniem hrabia Chambord rozprószył całkowicie ostatnie ciemności, które wielkiej liczbie ludzi nie dozwalały widzieć jasno rzeczywistości jego powołania i chociaż dziś jeszcze wielu powtarza, że między nim a tronem Francyi nieprzebyta przepaść stoi otwarta, my sądzim przeciwnie, że ostatnie zostały usunięte przeszkody.

Nie dziwi i nie obudza w nas niepokoju bynajmniej ta okoliczność, że opinia publiczna we Francyi jest mu przeciwną. Nie ma może kraju tak ruchliwego i zmiennego jak Francya, nie ma drugiego narodu, któryby tak łatwo zmieniał swoje sympatye i uczucia We Francyi, powiedzieć można, ten najbliżej upadku, kto jest u szczytu władzy, a ten najbliżej uznania, kogo w tej chwili opuszczają i nienawidzą wszyscy. Kilka miesięcy upłynęło zaledwie od tryumfalnego plebiscytu, a monarcha z woli ludu, powszechnie uznany Napoleon III., stał się zdrajcą, mężem z pod Sedanu; Gambetta przed kilku tygodniami potępiony przez ogół, wchodzi tryumfująco do Izby i kto wie czy się nie stanie bardzo niebezpiecznym rywalem p. Thiersa Że więc w tej chwili hrabia Chambord nie ma zwolenników, to nie wiele znaczy. Henryk V. jeśli powróci na tron, to powróci nie na to aby spłacać długi wdzięczności tym, którzy mu pomogli, nie na to aby się dać powodować tłumowi i jego kaprysom ulegać, lecz na to, aby go oświecać, kierować nim i rządzić. Henryk V. powołany aby panować nad rewolucyjnym prądem, rządzić będzie nie na mocy chwilowej fantazyi ludu, ale w imię wyższego prawa, i ci nawet, którzy go dziś uznać nie chcą, pójdą za nim ochotnie, skoro się przekonają, że on tylko jedynie może Francyę ocalić.

Dla tego też hr. de Chambord nie czyni żadnych obietnic, nie pochlebia przewrotnemu duchowi czasu, ale wsparty tą siłą jaką daje powołanie, otwarcie, szczerze a bezwzględnie przedstawia swój program, nie dbając o to czy ten program popularnym będzie, czy mu zyska głosy, lub mu je odbierze. Tak działa mąż, który czuje czem jest, jakie jego prawa i jakie posłannictwo jego.

Francya przedewszystkiem potrzebowała takiego człowieka Ale człowiek taki to dziś prawdziwe zjawisko; to też Francya tak od niego odwykła, że znalazłszy go boi się i uznać go nie chce. Przyzwyczajona do wykrętów, chce widzieć fałsz i podstęp w samejże prawdzie; nawykła do charakterów które się uginają ciągle, ona się boi by wicher nie zwalił i nie zdruzgotał tego, kto się poważa stać śmiało i prosto, by ten człowiek nie był nadto wyniosły nad świat dzisiejszy i pyta czy się on do dzisiejszych instytucyi zastosować potrafi. Francya nie chce widzieć i zastanowić się nad tem, że owe instytucye dzisiejsze są tylko prowizorycznem, chwilowem dziełem a potępionem ogólnie ponieważ nie zapewniają ani pokoju, ani swobody, ani honoru nawet narodu Francya nie chce się przekonać, że te instytucye dzisiejsze nie mogą być uważane nawet za zarys cywilizacyi przyszłej a już niedalekiej może, i że nie należy ludzi do ich miary stosować.

Chwała kościoła i chwała Francyi, oto jakie być winno dążenie Francuzów; jedną chwałę i drugą panujący dać może, a raczej jedną przez drugą.

Czy i jakim panującym byłby Henryk V.? nie wiemy. To pewna tylko, że hrabia de Chambord ma wielką i rzadką zasługę, która mocno za nim przemawia, a to że wypełnił program chrześciańskiego monarchy.

Rozpoczął on aktem wiary. Gdy dogmat nieomylności uchwalonym został, przyjął on go bez zastrzeżeń i wahania, niwecząc tym sposobem gallikańską tradycyę, która była jednym z głównych błędów jego poprzedników i jedną z głównych przyczyn ich nieszczęść

Dalsze postępowanie jego ozdobił czyn odwagi: gdy Papież strącony został z wiekowego swego tronu, hrabia Chambord nie wahał się złączyć ze sprawą Papieża swoją własną sprawę, wyznając głośno konieczność wznowienia doczesnej władzy Namiestnika Chrystusa. I to co potężny Bonaparte wykreślił ze swego programu, wydziedziczony potomek Burbonów w swoim programie umieścił, oznaczając tem dobitnie różnicę tych dwóch dynastyi i pokazując czego się kościół po jednej i po drugiej spodziewać może.

Zakończył wreszcie czynem szlachetności. Ofiarowano mu władzę dwuznaczną; Zjednoczenie, które się miało dokonać niedawno, niczem innem nie było i miało być hasłem monarchicznej restauracyi w łonie Izby. Hrabia Chambord odrzucił ten projekt, a odrzucił tak stanowczo, z taką jasnością się tłómaczył, że sami jego przyjaciele byli zdumieni. Henryk V. podstępem nie chce dochodzić tronu, chce władzy całkowitej a nie pozornej, chce rządzić a nie być rządzonym.

Barwa sztandaru zdaje się na pozór rzeczą obojętną i nieznacznej wagi. W okolicznościach obecnych ta barwa stanowiła program. Trójkolorowy sztandar, który z taką chwałą na polach bitwy, nawet w dniach niepowodzenia powiewał, bratnią krwią zbryzgany został, zelżyła go wojna domowa. Sztandar ten powiewał nad rusztowaniem Ludwika XVI. i był widokiem wygnania Karola X, to też wnuk Karola a prawnuk Ludwika nie chciał i nie mógł go przyjąć. Skrzywdziłby tem siebie i zaszczytu krajowi nie przyniósł.

Prócz tych osobistych względów, były jeszcze inne względy daleko ważniejsze Trójkolorowy sztandar jest jakby ustępstwem, oznacza tranzakcyę z rewolucyą; a dziś, gdy rewolucya jasno odkryła swe cele, nie wolno ustępstw jej czynić, ani *z nią wchodzić w umowę. Należy ją potępić całkowicie* z jej następstwami i zasadą, bez zastrzeżeń, bez wahania, bez zwłoki. Od dziewięćdziesięciu lat Francya znajduje się w rękach rewolucyonistów mniej lub więcej zawziętych; jest ona ciągłym teatrem ich walki, która obecnie zalała ją strugami krwi i pokryła gruzami jej dawnej chwały i świetności. Czyż się dziwić można, że kraj ten nieszczęśliwy chciałby się z ich rąk wydostać, chciałby zdruzgotać to jarzmo, które jednak dobrowolnie sam przyjął?

Ażeby się od tego jarzma uwolnić, cóż Francya uczynić powinna?

Czy się cofnąć i żądać wznowienia nadużyć przyszłości? Liberali i rewolucyoniści oskarzają konserwatywną partyę, że dąży ku temu. Ale to oskarzenie jest tylko potwarzą, konserwatywne stronnictwo wie dobrze, że ludzkość, równie jak człowiek nie cofa się i nie wraca z wieku dojrzałego do młodości, z młodości do dzieciństwa. Ludzkość idzie naprzód, dąży ku temu celowi, który jej wskazuje i oznacza Bóg: lecz przed sobą ma dwie dro-

---

Listy z Rzymu.

IV.

Rzym 1. lipca.

(*J. P*) Radbym w piśmie Waszem zanotować kilka faktów, które malują dostatecznie autorów rękojmi (guarenzie) dla Stolicy apostolskiej Wczoraj skonfiskowano mały dziennik katolicki illustrowany *la Frusta* za to, że podał w ostatnim numerze wizerunek pomnika dla Piusa IX.; w przeszły poniedziałek sekwestrowano także *Osservatore Romano* Dostałem zakazany numer i przeczytałem go od początku do końca i nie mogę w żaden sposób zrozumieć, co w nim mogło tak przerazić Piemontczyków, dopiero w następnym dowiedziałem się numerze, iż prokurator jeneralny nie mógł przełknąć artykułu kroniki, w którym mówiono że manifestacye ostatnie ludu najlepiej dowcdzą, o ile plebiscyt rzymski nie był wyrazem woli ludu rzymskiego. A jednak w tym samym czasie dzienniki rewolucyjne miotały obelgi na Ojca św. i Stolicę Apostolską i nikt ich od tego nie powstrzymał i prokurator zostawił im wolność wypowiedzenia nie zdania swego ale ogłoszenia po prostu pamfletu Godny uwagi jeszcze sposób postępowania rządu dzisiejszego. Dopóki cudzoziemcy zapełniali Rzym, dopóki liczne deputacye nie opuściły wiecznego miasta, dopóty i większa panowała swoboda, szersze tolerowanie w Rzymie katolicyzmu a udane przynajmniej uszanowanie dla Głowy kościoła. Zaledwie zaś otrzymano wiadomość o przybyciu króla i katolicy zagraniczni pożegnali się z Watykanem, by nie być świadkami nawet ogłoszenia stolicy włoskiej, natychmiast widać środki represyjne, na ulicach więcej napaści, większa śmiałość płatnej hołoty. Co przytem godne jeszcze uwagi, to wyjątkowe położenie Rzymu, wyjątkowe parcie sekty na religią w tem mieście, wyjątkowa dyktatura rewolucyi w nowej stolicy królestwa włoskiego. Te same artykuły mogły się były pojawić w każdem innem włoskiem mieście i nie byłyby zwróciły żadnej uwagi władzy, *Unita Cattolica* od lat dziesięciu nie ukrywa swego zdania, faktów nie obwija w bawełnę i całą prawdę mówi ludziom rządzącym tem nieszczęśliwem królestwem a przecież nigdy sekwestrowane jej numera nie były. W całych Włoszech szesnasty czerwca był obchodzony uroczyście, ale przytem publicznie. Medyolan, Genua, Neapol, Palermo i wszystkie inne miasta illuminowane prawdziwie *a gioro*, lud spiewał po ulicach i na placach *Te Deum,* w Rzymie zaledwie dozwolono zebrać się mieszkańcom po kościołach, nakazano zamiast oświecenia wywiesić chorągwie włoskie na cześć Piemontczyków, a nie przepuszczono nawet do Watykanu depeszy arcybiskupa florenckiego donoszącego o wielkiej manifestacyi ludowej. W całych Włoszech kapłan jest obywatelem kraju, ma przynajmniej mniej więcej prawo do opieki, może swobodnie działać, tu kardynałowie i biskupi muszą się ukrywać w karetach zamkniętych, by nie być przez ustawionych na ulicach napastników płatnych przez sektę obrzuconymi błotem i kamieniami.

A teraz mogę powtórzyć wczorajsze pytanie: cóż na to wszystko lud rzymski? Lud rzymski cierpi jak cierpiał za czasów tyraństwa napoleońskiego, jak cierpiał za czasów republiki mazzinistowskiej, a jak przyjmował powracającego z Francyi Piusa VII, jak witał Piusa IX. przyjeżdżającego z Gaety w 52, tak będzie go niósł tryumfalnie po ulicach Rzymu, gdy Pan Bóg pozwoli, że niewola Watykańska ustanie. Lud rzymski dał w tych dniach i liczne i niezbite dowody swego przywiązania do Papieża i napływem po kościołach i jeszcze nieukończonemi deputacyami i zupełnem milczeniem na wszystkie podżegania sekty, na obietnice rządu na grożące pisma rewolucyi. Lud się przecież zmienić przez kilka miesięcy nie mógł, lud który takiem przywiązaniem otaczał przez lat tyle Ojca św. nie mógł raptownie nabrać nienawiści do Papieża, a przecież widzieliśmy przed dwoma laty zapał Rzymian w czasie jubileuszu kapłaństwa Piusa IX, zapał tak wielki, że przeraził zupełnie sektę, a roku zeszłego widzieliśmy jeszcze ten sam zapał w czasie ogłoszenia dogmatu nieomylności.

Dwa dni przed wejściem do miasta wojsk włoskich Papież osobiście poświęcał i odsłaniał nową wspaniałą fontannę M a z z i a przy samym debarkaderze kolei żelaznej, a lud widząc już Piemontczyków tuż przy Porta Pia, tak licznie się wysypał, że wielki plac przy kościele Santa Maria degli Angeli pomieścić tłumów nie mógł i czepiał się szat Ojca św., karety, koni, głośno prosił o błogosławieństwa, i wzywał go jednym wielkim okrzykiem, który doleciał zapewne i stojącego pod murami jenerała Paderna Od tej chwili nietylko Papież zamknięty w watykańskiem więzieniu, lud cały rzymski w więzieniu, bo się po domach pochował, i oczekuje lepszych czasów. Lud rzymski nie koniecznie z natury odważny, nie lubiący się bardzo narażać w tych ostatnich czasach, prawdziwego poszanowania godzien. Lud rzymski nic wspólnego nie ma z nową ludnością co napłynęła z wejściem Piemontczyków i stanowi odrębne społeczeństwo nie łączące się zupełnie z nowymi ludźmi. W Rzymie dzisiaj albo się jest wiernym Papieżowi, albo się kłania rządowi włoskiemu, ale jedni drugich nie znają i mieszkańcy miasta włoskiego odwracają się od tych co zdradzili Stolicę Apostolską, a Piemontczyków po prostu uważają za cudzoziemców. Kiedy rząd włoski zaczął formować rzymską gwardyę narodową, nikt nie chciał w szeregi stawać, a mimo, że za każde niestawienie się 1000 franków kary postanowiono, słabszych zaledwie potrafiono ściągnąć, i dzisiaj gwardya rzymska składa się prawie jedynie z nowo osiadłych obywateli. Dla plebiscytu rzymskiego musiano sprowadzić wszystkich emigrantów, musiano jak dzisiaj na ogłoszenie stolicy tysiące osób na dni kilka osiedlić w mieście jedynie, by urny puste nie były i trochę życia panowało na placach, bo Rzymianie nie wychodzili z domu i w wotowaniu najmniejszego udziału nie brali Rozmawiałem dni temu kilka z prostym Rzymianinem i jako cudzoziemiec wypytywałem go się o różne szczegóły. „To, panie, komedya zupełna — mówił mi — żaden z nas prawie nie był, kolejami darmo zjeżdżali się ludzie z różnych stron i za pieniądze wedle rozkazu rzucali do urny swe wota.“ Na nieszczęście wiemy, że ta komedya gra się od lat dziesięciu przed oczami świata całego, świat jej nie wierzy, ale co gorzej daleko, udaje że wierzy i sam pozwala się obałamucać. Arnim, poseł pruski, protestant i nieprzyjazny Stolicy Apostolskiej, ale chcący dokładne wiadomości posłać swemu rządowi dla przekonania się jakim sposobem głosowanie się odbywa, cztery razy posyłał wszystkich swych ludzi, Niemców z pałacu ambasady do jednej i tej samej urny z różnemi wotami i cztery razy ci sami ludzie powracali bez żadnej przeszkody. Inni lepiej, bo posyłali dwadzieścia razy, zawsze z dobrym skutkiem, co najlepiej dowodzi, jakie kolosalne było nadużycie wiary publicznej, kiedy nie potrzeba było mieć prawo obywatelstwa rzymskiego i wolno było robić sobie z najwyższych spraw narodowych zupełną zabawkę, kiedy jeden człowiek mógł przez dzień plebiscytu i tysiąc i dwa tysiące głosów podać, czy to za, czy przeciw. To są zresztą rzeczy, które trzeba opowiadać w krajach oddalonych, bo tu plebiscytu nikt na seryo nie bierze, najpierwsi Piemontczycy, którzy prawdy znieść nie mogli, gdy kronikarz dziennika *Osservatore Romano* dotknął tej kwestyi

Wspomniałem kiedyś o nadzwyczajnej wierności i godnem podziwienia zachowaniu się urzędników papieskich, oto dzisiaj podam kilka jaskrawych faktów, bo wszystkich w korespondencyi pomieścić niepodobna, zebrane razem utworzą piękną kartę dziejów Rzymu i panowania Piusa IX

W ministerstwie finansów i banku rzymskim n a p i ę c i u s e t s i e d e m d z i e s i ę c i u t r z e c h

gi: jedna wiedzie do portu, druga do przepaści. A Francya podobno na tej drugiej znajduje się drodze....

Uważano dotychczas politykę jako sztukę jednoczenia wszystkich najsprzeczniejszych zasad w celu zadowolenia tą sztuczną mieszaniną, wszelkich stronnictw i partyi. Ta socyalna chemia, osądzoną dziś być może po owocach jakie wydała. Dzięki jej rozpadło się na części społeczeństwo francuskie Przykład to zbawienny dla innych narodów i społeczeństw, które taką samą polityką żyją. Czasby już i czas wielki zejść na inną drogę i nie starając się godzić z sobą takich żywiołów, które się pogodzić nie dadzą starać się rozwijać naturalne społeczeństwa siły, prawdę i sprawiedliwość wprowadzając w życie, nakazując porządek i poszanowanie dla prawa.

Lecz ażeby zapewnić taki rozwój sił naturalnych kraju, należy usunąć złe wpływy, zatamować prąd rewolucyjny. Francya osiągnąć to może nie innym sposobem, tylko wymierzając przeciwny rewolucyi sztandar, tylko stawiając na czele rządu swego człowieka, któryby był żywym kontrastem rewolucyjnego prądu, z tradycyi, przekonań i pojęć, człowieka, słowem, któryby przeczył rewolucyi swoją wiarą, odwagą i szlachetnością Wiara, odwaga i szlachetność, to broń przeciwko niej pewna i najskuteczniejsza, a kto ją posiada powiedzieliśmy wyżej.

Korespondencye „Unii.“

Wiedeń, 21. lipca

Zapewne sobie przypominają czytelnicy *Unii*, że kiedy po mowie mianej w delegacyi, w której skreślił w tak różowych barwach obraz swojej polityki, a która mu zupełne uznanie, pochwały, szczerą wdzięczność ze strony liberałów zjednała, hr. Beust, zapytany został przez p. Rechbauera w jaki sposób rząd odpowiedział na znaną petycyę przez Episkopat austryacki za prawami Ojca św. do N. Pana podaną, p. kanclerz oświadczył że ten krok przez Biskupów zrobiony, nie będzie uwzględniony i że ministeryum państwa, mając sobie ich prośbę przekazaną, żadnej odpowiedzi ani dało, ani dać zamyśla.

Że jak na teraz podanie Biskupów skutku odnieść nie miało, na to byliśmy przygotowani, a jak ze strony p. Beusta lekceważenie interesów katolickich, wcale nas nie zadziwiło; z tem wszystkiem nie zbyt dyplomatyczne oświadczenie przezeń z okazyi wspólnego wystąpienia książąt kościoła zrobione, nie było bardzo na swojem miejscu lecz katolikom nie pozostawało jak wziąść całą rzecz *ad nectionem rerum memoriam* do wiadomości. Liberałów słowa p. Beusta zupełnie oczarowały i zawotowanie funduszu dyspozycyjnego było pierwszym ich czci i zaufania namacalnym dowodem.

Otóż tymczasem w tej chwili się dowiadują, że zaraz po odebraniu z rąk ks. kardynała Rauschera petycyi Biskupów, — hr Beust napisał do Jego Eminencyi list z oświadczeniem że polityki swojej względem „Włoch“ zmienić nie może.

Czemże był ten list, jeżeli nie odpowiedzią na dopiero co otrzymane pismo? Bo przecież nie był spowodowany potrzebą lub chęcią wynurzenia uczuć lub zdań ani robienia jakich zwierzeń ze swoich zamiarów, a skoro był wywołany, to nie czem innem, jak tylko znaną petycyą Biskupów.

Więc dla czegoż hr. Beust nie oświadczył w delegacyi że odpowiedź już udzielił i jak ona brzmiała? Czy przez wzgląd dla katolików? Przecież oni byli na nią przygotowani, a zdaje się że wiadomość o tej nawet jaka zapadła, byłaby im mniej przykre wrażenie sprawiła niż jakby rozmyślne ignorowanie Episkopatu. Chyba więc chciał tem właśnie p kanclerz zrobić większą przyjemność liberałom, a jeżeli tak, to trzeba przyznać że mu się udało, bo jeszcze nigdy dzienniki żydowsko-liberalne nie były tak pełne admiracyi dla jego energii, talentów i rozumu stanu, jak teraz

---

urzędników jedynie siedemnastu wykonało przysięgę królowi włoskiemu i to raczej posługacze biór, jak posłańcy, portyerny etc.

W ministerstwie spraw wewnętrznych na dziewięćset pięćdziesięciu ośmiu zaledwie kilkunastu pozostało, w kwirynale nawet ogrodnik nie chciał ani jednej godziny być w służbie włoskiej, mimo że przysięgi nie potrzebował składać, bo jak mówił prosto a dziwnie pięknie, nie potrafiłbym nigdy zrobić bukietu na stół króla co siłą kwirynał opanował, z kwiatów, które zdobiły jedynie kaplicę Ojca św. — Jest fakt jeszcze piękniejszy, bo z dwudziestu robotników płatnych dziennie trzech jedynie się wahało, siedemnastu opuściło natychmiast ogród kwirynalski nie chcąc mieć zarobku, któryby im wyrzucało sumienie. — Trudno zaprawdę o lepszą apologiją rządów ostatniego Pontyfikatu — Widziałem wczoraj część urzędników papieskich zebranych w Watykanie i dziwnie wzruszające było przywitanie się zupełnie dzieci z ojcem, niezrównanie piękna mowa Papieża, która z taką siłą i życiem, z takim młodzieńczym zapałem, z taką pewnością i przekonaniem przemawiał że ktoby zupełnie już stracił nadzieję musiałby uwierzyć że Pan Bóg dni lepsze dla kościoła swego chowa, a po czasach próby da tryumf i zwycięstwo.

Tu zresztą nikt nie wierzy w stałość dzisiejszego rządu. — Jednemu z moich znajomych mówił pewien kupiec mieszkający blisko Monti iż damy należeć będą do bankietu, gdy księżniczka piemoncka nie przyjeżdża do Rzymu, ktoś co bardzo bliski kwirynalskiego dzisiejszego dworu odpowiedział nie rachując się ze swemi słowami, prawda, ale cóż mamy robić, kiedy nikt przyjąć nie chce naszego zaproszenia.

Dzisiaj kończę, bo czas nagli, ale powrócę do tego przedmiotu gdy przejdą festyny ogłoszenia stolicy, bo są fakta o których nie powinno się zapominać, gdyż są nauką na całe życie.

Przegląd polityczny.

Austrya - Węgry. (Nowy projekt ordynacyi wyborczej dla Czech) ogłasza jeden z ostatnich numerów pragskiej *Politik*. Opiewa on w dosłownem brzmieniu:

1 Co do właścicieli większych posiadłości zatrzymane być mają dwa ciała wyborcze i dotychczasowa liczba posłów 70, natomiast odpada różnica czy właściciele ci posiadają fideikomis czy nie, czy są tabularnymi czy nie; do pierwszego ciała wyborczego liczeni będą właściciele posiadający majątku 2000 zł. lub więcej, do drugiego posiadający niżej 2000 zł

Według przedłożonego elaboratu należałoby do pierwszej grupy 240 właścicieli większych posiadłości opłacających 2 i pół miliona podatków, do drugiej 679 właścicieli opłacających w ogóle 400.000 zł, mogliby przeto pierwsi wybierać. stosunkowo 60, ostatni 10 posłów.

Dodać jeszcze trzeba, że w Czechach jest 381 właścicieli nietabularnych, z których każdy opłaca przeszło 250 zł podatku, razem 147 000 zł.

2 Co do grup miejskich zatrzymaną zostanie liczba posłów i census 8 zł., tylko ma być z obowiązku płacenia podatków odciągniętą powinność ta większych przemysłowców.

Dalej do dotychczasowych samodzielnie do wyboru uprawnionych miast ma być zgodnie z wnioskiem komisyi sejmowej doliczonych miast 5 z niemiecką ludnością, a 6 z czeską. Również do miast i miejscowości przemysłowych wybierających grupami doliczonych być ma 8 niemieckich, 19 czeskich. Natomiast z grupy miast wydzielonoby 17 miejscowości mało znacznych.

3. Co do okręgów wyborczych z gmin wiejskich odpaść ma przy dotychczasowej liczbie posłów i census 5 zł, sposób wyboru przez wyborców i zaprowadzane być mają wybory bezpośrednie

4 Przemysł większy rozpaść się ma na dwa ciała wyborcze; do jednego z nich należeć będą opłacający podatku 1000 zł. i więcej, do drugiego niżej 1000 zł. Według wykazów statystycznych należałoby do pierwszego 168 przemysłowców opłacających w ogóle podatku 671,000 zł, do drugiego 485 opłacających 232.000 zł.; stosunkowo przeto wypadnie na 15 posłów z Izb handlowych 10 na pierwsze koło, 5 na drugie.

5. Głosy wirylne (biskupi i uniwersytet) mogą być zatrzymane.

Co się tyczy zwołania sejmu czeskiego, to donosi *Vaterland*, że w tych dniach przybędą do Wiednia reprezentanci prawnopaństwowej opozycyi czeskiej, i w tedy to będzie ustanowiony termin zwołania tak sejmu czeskiego, jak innych sejmów, tudzież rozstrzygnie się kwestya, które sejmy mają być rozwiązane. *Oest. Jour.* powiada, że wszystkie sejmy mają być rozwiązane.

Ziemie polskie. (Przyjazd cara do Warszawy) nastąpi koleją bydgowską we wtorek 25. b m. Przez następne cztery dni odbywać się będzie przegląd wojsk, a w niedzielę d. 30. b m. wyjedzie car z Warszawy.

Ks biskup dyecezyi płockiej, Popiel, został jak wiadomo wysłany na posielenie do carstwa za to, iż odmówił przesłać delegata do kolegium katolickiego w Petersburgu, w którym rządzą hr. Tołstoj, minister oświaty i ekskomunikowany ks. Staniewicz. Muchanów tymczasem różnemi sposobami postanowił sobie zmusić do tego kroku kapitułę płocką, i jak piszą z Warszawy do *Dz. Poz.* udało mu się to świeżo przeprowadzić pod groźbą odebrania pensyi i zesłania na Sybir członków kapituły. Obowiązki te mieli oni powierzyć ks. Juliuszowi Grabowskiemu.

Dnia 13. lipca przeniesiono już z Warszawy zarząd spraw duchownych do ministeryum spraw wewnętrznych w Petersburgu. Muchanow, dyrektor tegoż wydziału, wyjeżdża do stolicy carskiej, celem dalszego sprawowania dotychczasowych obowiązków.

Francya. (Sądy na uwięzionych komunistów). *Francais* donosi, że jeszcze urzędownie nie ogłoszono dnia, w którym rada wojenna w Wersalu przystąpi do sądzenia komunistów; zdaje się że podzieleni zostaną na kategorye i rozklasyfikowanie stosownie do udziału jaki przyjmowali w powstaniu i do stopnia winy czynów ich osobistych. Najprzód będą sądzeni członkowie komuny i komitetu centralnego, których liczba dochodzi do 105, licząc w to straconych ubocznie zabitych i zbiegłych. Potem następuje grupa tych komitetowych, którzy odegrali główną rolę w wypadkach od 18 marca do 24. maja; w tej liczbie znajduje się i Rossel. Spólnicy tych ostatnich, składają się przeważnie z dziennikarzy. Nakoniec idą dowódzcy gwardyi i gwardzistów narodowych. *Siecle* liczbę stawających osobiście podaje na 25, i wylicza nazwiska: Assy, Fossé, Paschal Grousset i innych. *Siecle* utrzymuje, że pierwsze przesłuchanie spraw trwać będzie 14 albo 15 dni. Posiedzenia będą się odbywały od godziny 7ej do 10tej z rana i od 2ej do 6tej po południu. Posiedzeń nocnych nie będzie, jak to utrzymywały niektóre dzienniki Druga serya składać się ma z ajentów komuny, jak Fontaine, Dubois, Cavalier i inni. Rossel będzie sądzony przez radę specyalną, jako kapitan inżynieryi. Prezydować ma takiej radzie pułkownik w towarzystwie dwóch podpułkowników, dwóch komendantów i dwóch kapitanów; oficer niższy stopniem, nie może być sędzią. Po Rosselu sądzeni będą dziennikarze Rochefort, Mourot, Henryk Maret, Barbieux, Humbert, Bouit i inni. Następnie kolej przyjdzie na oficerów gwardyi narodowej, a potem na samych gwardzistów, którzy w grupach od 30 do 40 stawać będą.

— *Patrie* donosi: Z papierów znalezionych w mieszkaniu Dombrowskiego i kilku członków komuny udało się zestawić wszystkie kadry gwardyi narodowej z czasów komuny. Liczba batalionów, które od dnia 24. marca istniały, wynosi 250. Ich etat efektywny nie był nigdy zupełny, lecz komitet centralny po kilkakroć wypowiedział że jest w interesie rządu, by każdy batalion liczył 2000 ludzi Tego rezultatu wszakże nie zdołano osiągnąć. Co się tyczy kadrów, te były w ogóle zupełne. Jest prawie niepodobieństwem oznaczyć dokładnie cyfrę armii powstańczej, tyle tylko wiadomo, że w czasie operacyi zaczepnej, której przywodził Gustaw Flourens, armia powstańców liczyła 200.000 ludzi. Od tego czasu zmniejszała się codzień. W skutek dokonanej rekonstytucyi kadrów 250 batalionów dostało się w ręce władz wielu byłych oficerów różnych stopni, wszyscy oni przyznali się, że brali udział w powstaniu.“

— *Köln. Ztg.* dowiaduje się, że naboje, które niedawno w Vincennes eksplodowały, ważyły ogółem 600.000 funtów. Prócz tego wyleciały w powietrze dwa magazyny prochu. W skutek wstrząśnienia przy eksplozyi, wyleciały wszystkie szyby w forcie Vincennes i we wsi tegoż nazwiska, także w Paryżu na Faubourg St Antoine szklarze bardzo wiele mieli do czynienia.

Znowu przedsięwzięto liczne aresztowania, pomiędzy innemi aresztowano dwa indywidya w niebieskich bluzach i szarych pantalonach, przy których znaleziono bomby wielkości jaja kurzego. Thiers był dnia 16. b m. z rana na miejscu eksplozyi — razem z nim był minister spraw wewnętrzech· Odjeżdżając dał Thiers z własnej kieszeni 5000 franków dla dotkniętych nieszczęściem biednych rodzin, minister Lambrecht dał 2000 fr Popołudniu mnóstwo Paryżan udało się na miejsce wypadku. Przy tej sposobności zauważał korespondent że ludność paryzka w ogóle znacznie spoważniała; bardzo wiele rodzin jest w żałobie, pomniejsi kupcy i przemysłowcy zubożeli zupełnie, więc są w złym humorze a nawet paryżanki ubierają się znacznie skromniej niż przedtem. Położenie wielu familij jest opłakane wskutek zastosowania nowej ustawy o czynszach. Wypowiedziano im mieszkanie i wyrzucono na bruk.

Dziennik *Journal des Debats*, w interesie pokoju i Niemiec samych przemawia za szybkiem opuszczeniem Francyi przez wojska pruskie, gdyż obecność Prusaków we Francyi podsyca uczucie nienawiści w Francuzach.

Journal officiel zaś donosi: Cesarz niemiecki nadesłał rozporządzenie telegrafem, aby departamenta Eure, Seine inférieure i Somme opuszczone zostały przez wojska niemieckie, nie czekając na zupełną wypłatę.

Niemcy. Kanclerz niemiecki ks. Bismark siedzi znów na wsi, a taki jego pobyt wakacyjny przynosił zawsze dotąd z sobą jakiś nowy plan polityczny; albo też używany bywa na to, aby się coś stało, niby bez jego wiedzy i udziału. Otóż pobyt teraźniejszy jego przypada w epoce waśni między rządem a kościołem katolickim. Minister wyznań Muebler który chciał unikać na tem polu wszelkich waśni, i którego jako pietystę posądzają o sympatye dla kościoła katolickiego, nie chciał wziąść na siebie odpowiedzialności w sporze z biskupem Warmińskim, lecz przedmiot ten był wzięty pod obrady całego zgromadzonego ministerstwa, pod nieobecność jednak Bismarka. Utrzymują więc, że teraz Bismark knuje w Varzinie nowe plany w celu urzeczywistnienia ulubionej myśli zjednoczenia Niemiec kościelnie. *Gaz. Krzyżowa*, co zawsze dotąd stała bliżej katolików niż liberałów narodowych, wyraźnie dziś rozprawia argumentami swoich dawniejszych przeciwników. Pokazuje to, iż w sferach rządowych chcianoby zgnieść opór katolików, wspomagając się przeciw nim stronnictwem liberalnem.

Reichsanzeiger pisze: „Gdy cesarz opuścić kazał wojskom swym departamenta Eure, Somme i Seine inferieure, to jeneralna komenda pierwszego korpusu i pierwsza dywizya rozpoczną odwrót do ojczyzny.

W Alzacyi czynią już przygotowania do naznaczonych przez rząd wyborów do rad jeneralnych. *Niederrh. Cour.* ogłasza odezwę, która proponuje kandydatów na deputowanych i stawia program wyborczy. Program ten da się streścić krótko w tych słowach: „Nie uchodzi prowadzić polityki międzynarodowej, pozostawmy los nasz narodowy przyszłości. Bądźmy na teraz tylko Alzatczykami a mianowicie Strassburgczykami, troszczmy się o nasze ekonomiczne interesa, nie opuszczajmy rąk i weźmy liczny udział w wyborach.“ Proponowani kandydaci należą do niezadowolnionych, lecz troskliwych o materyalne interesy. Komisya municypalna wręczyła dnia 16 b m. z rana familii Küss przez dwóch delegowanych pięknie wykonaną koronę dębową, liście srebrne, żołędzie z złota, z herbem miasta i napisem: „Komisya municypalna swemu merowi Küss.“ Küss był także, jak wiadomo, deputowanym do Zgromadzenia narodowego w Bordeaux, gdzie przy rozpoczęciu sesyi nagle umarł.

Anglia. (Zniesienie kupowania stopni oficerskich). W Anglii proponowane przez rząd zniesienie kupowania stopni oficerskich dało powód do parlamentarnych rozterek. Rząd przeszedł szczęśliwie z swym bilem w Izbie niższej, zrobił atoli fiasco w Izbie wyższej, gdzie większość nie sprzyja wcale dzisiejszemu gabinetowi, w skutek czego minister Gladstone uciekł się do środka ostatecznego t. j. doradził królowej, aby ta na mocy królewskich prerogatyw zniosła pozwolenie kupowania stopni wojskowych. O kroku tym zawiadomił minister Gladstone Izbę niższą d. 20. b. m., oznajmiając zarazem, że królowa przychyliła się do tego żądania, a przeto kupno stopni wojskowych ustaje, począwszy od d. 1. listopada r. b. Po oświadczeniu tem Gladstona wywiązały się żywe rozprawy. Członkowie konserwatywni Izby, którzy zupełnie byli zaskoczeni, uskarżali się głośno na ten ważny akt ministra, który mógłby przy innej sposobności użyć przywileju korony przeciw Izbie niższej, jak go użył przeciw Izbie lordów. Gladstone rzekł, iż nie wie, jakie stanowisko zajmie Izba wyższa; spodziewa się jednak, iż przystanie na wzięcie ponownie bilu do drugiego odczytania; twierdzi on, że postępek jego jest konstytucyjny, a kierował się życzeniem położenia końca niesprawiedliwemu urządzeniu w armii. D'Israeli utrzymywał, że krok rządu jest przeciwny konstytucyi, jeźli nie jest nawet bezprawny, albowiem pragnie przeciąć za jednym zamachem węzeł gordyjski rozporządzeniem, wypływającem z przywileju królewskiego.

W Izbie wyższej lord Granville takież samo złożył oświadczenie, jakie Gladstone uczynił w Izbie niższej. Przywódzca opozycyi książę Richmond zastrzegł sobie wypowiedzenie później zdania swego.

Z powodu podobnego projektu rządowego mówi *Times*: Ministeryum postąpiło samowolnie; zrobiło zamach na konstytucyę i umyślnie zniweczyło władzę Izby lordów; *Times* spodziewa się, że lordowie bez względu na osobiste swoje uczucia, będą jedynie myśleć a interesie oficerów *Daily News* pochwalają postępowanie ministerstwa, i w imieniu narodu wyrażają życzenie, aby Izba wyższa przyjęła bil rządowy. *Daily Telegraph* wydaje okrzyk radości i mówi: Gladstone stanie się jeszcze popularniejszym, gdyż upomina się o godność Izby niższej, reorganizując siły obronne i broniąc interesów armii. *Morning Post* uważa postępek rządu za niekonstytucyjny. *Standard* jest oburzony, i mówi: Gladstone targnął się widocznie na przywileje parlamentu i traci tylko czas. Izba wywoła kryzys ministeryalną.

Według ostatnich telegramów bil o armii przyjdzie dnia 31. b. m. do drugiego czytania w Izbie wyższej. Lord Richmond zapowiedział rezolucyę, w której postępowanie Gladstone'a ostro potępia.

Sprawa ta zapewne nie przejdzie tak gładko, większość bowiem lordów najmocniej jest przekonaną, że tym tylko sposobem korpus oficerów zasilanym bywa najczystszej krwi gentlemanami. Tego zdania był także stary Palmerston, a dziś wierzy w to święcie lord John Russel Należy tutaj nadmienić, że oficer kupuje swój patent od swych kolegów, i że przy awansie na wyższy stopień protest swój spieniężyć może z zyskiem, a nigdy prawie ze stratą.

Tym sposobem patenta mają wartość pieniężną, podobnie jak u nas polizzy na zabezpieczenie życia. Kapitał, jaki obecnie spoczywa w patentach oblicza *Times* na 8 do 10 tysięcy milionów funtów szterlingów (80 do 100 milionów złr. w a.) i należy do 5000 oficerów tak, że na jeden patent przypada w przecięciu 16—20 tysięcy złr. Kupno stopni oficerskich nie ma miejsca w korpusie technicznym, ni w gwardyi począwszy od pułkownika, ni w armii w Indyach wschodnich; (Armia wschodnio-indyjska liczy 3 600 oficerów, armia królewska zaś w zjednoczonych królestwach i koloniach 7.600 oficerów).

Włochy. (Br. Kübeck) dotychczasowy poseł austryacki w Florencyi rozpoczął już trzechmiesięczny urlop, którego jak wiadomo zażądał, aby nie być zmuszonym urzędować przy boku króla Wiktora Emanuela rozsiadającego się tytułem grabieży w stolicy papieskiej. Kancelarya poselska pozostanie we Florencyi aż do dalszego postanowienia, zastępywać br. Kübecka będzie radca delegacyi Karol hr. Załuski, który za każdym razem, gdy się zechce widzieć z ministrem Visconti-Venosta, uda się do niego do Rzymu.

(*Internationale*) sprawia rządowi wiele kłopotu, gdyż z każdym dniem śmielej podnosi głowę w Italii.

Niezdługo mają się pojawić cztery dzienniki, których zadaniem będzie bronić interesów tego zbrodniczego stowarzyszenia; dzienniki te mają wychodzić: w Rzymie, Neapolu, Florencyi i Medyolanie. Żaden rząd nie jest w obec *Internationale* tak bezwładnym jak włoski. Rząd ten bowiem oddawna już hołduje zasadom komunizmu, a prawo i sprawiedliwość, pojęcie o mojem i twojem uważa za rzeczy przestarzałe, które z postępem czasu pogodzić się nie dadzą Rządowi temu, który komunizm wziął był dla siebie w monopol, powiada teraz Internationale: Ludem my jesteśmy, nam się należy władza: precz więc z tym despotyzmem państwowym, precz z przywilejami! Członkowie stowarzyszenia tego na zgromadzeniach ludowych i w pismach publicznych domagają się wspólności dóbr ruchomych i nieruchomych i komunizmu niewiast. „Romanizm, powiadają te pisma a rozumieją przezeń kościół i naukę katolicką, romanizm trzeba wyrugować z Italii, inaczej nie będzie spokoju.“ Czyż to nie jest ton komuny paryskiej?

W obec tego stanu rzeczy trudno jest rządowi utrzymać monopol komunizmu. Nie podobna mu walczyć skutecznie z Internationale, jemu, który stowarzyszeniu temu drogę uścielił. Italia doświadczy na sobie że wojna przeciw kościołowi jest wojną przeciw społeczeństwu i przeciw porządkowi państwowemu. Wybuch rewolucyi socyalistycznej powstrzymywała dotąd we Włoszech jedynie ta okoliczność, iż brak tam miast fabrycznych, a więc brak żywiołów robotniczych Lecz za to jest mnóstwo we Włoszech próżniaków, którzy pójdą na komendę dokąd zechcą socyalistyczni przywódzcy. A na hasło ponoś już nie długo czekać wypadnie, gdyż wszystko zwiastuje zbliżającą się burzę. W wielu miejscach obok okrzyków Morte al Papa! słyszano złowrogie okrzyki na cześć petroleum!

Sprawy krajowe.

t **Wyciąg z protokoł** XVIgo posiedzenia komitetu Towarzystwa gospodarskiego galic. dnia 1. lipca 1871.

Przewodniczący: p. Henryk Strzelecki

Obecni: p. p. Waleryan Podlewski, Edward hrabia Dzieduszyki, Dr. Józef Sermak, Wiktor Sobieszczański, Dr. Feliks Strzelecki, Jakób Wiktor, tudzież dyrektor szkoły dublańskiej pan Zygmunt Strusiewicz.

Prowadzący pióro: sekretarz Towarzystwa p. E, Grzybowski.

I Na wniosek p Henryka Strzeleckiego poczyniono niektóre zmiany w preliminarzu wydatków szkoły dublańskiej na rok 1871/2. Poczem budżet szkoły dublańskiej ostatecznie zatwierdzony został z oznaczeniem kwoty dochodu i rozchodu na 13.170 złotych reń.

II. Uchwalono w zasadzie projekt przeniesienia w inną miejscowość szkoły lnianej, dotychczas w Brodkach-Polanie istniejącej, i w tym celu zawezwano p. dyrektora szkoły dublańskiej, aby starał się zbadać, czy p. Pappius właściciel dóbr Grzędy nie zgodziłby się na przeniesienie szkoły lnianej tamże, zobowiązując się uważać ten zakład za instytut publiczny.

III. Zatwierdzono przedłożony przez p. Strusiewicza projekt ogłosić się mającego konkursu na posadę adjunkta do wykładu chemii w szkole dublańskiej.

IV. Wzięto do wiadomości sprawozdanie weterynarza szkoły dublańskiej z podróży do Juszkowic w oddziale bobreckim, dokąd celem obejrzenia chorego buhaja subwencyjnego był wysłany.

V. Wzięto do wiadomości reskrypt ministerstwa rolnictwa przyznający dla wystawy Husiatyńskiej 400 złr. subwencyi i 20 medalów srebrnych.

Gdy jednak ministerstwo powyższą kwotę na premia rządowe przeznacza, uchwalono: prosić ministerstwa, aby kwota ta w myśl pierwotnego podania komitetu na koszta urządzenia wystawy użytą być mogła — a nie na premia, jak tego ministerstwo żąda.

VI. Uchwalono przedstawić IV. Radzie ogólnej na członków honorowych: JEx. Alfreda hrabiego Potockiego i JEx Kazimierza Grocholskiego, — na członków korespondencyjnych: pp. Lorenza i Payrera ces. król. radców w ministerstwie rolnictwa.

Kronika.

— **Mianowania**. Szef c. k Namiestnictwa mianował adjunkta konceptowego Leopolda Morawetza koncepistą Namiestnictwa, adjunkta konceptowego Edmunda Romera zaś komisarzem powiatowym.

— **Uzupełniający wybór** jednego członka Rady powiatowej jarosławskiej z miasta Jarosławia rozpisuje się na 31. lipca 1871 r.

Przeprowadzeniem wyboru zajmie się Rada gminna miasta Jarosławia

— Uzupełniający wybór jednego członka Rady powiatowej myślenieckiej z grupy gmin wiejskich rozpisuje się na 17 sierpnia b. r

Wybór odbędzie się w mieście powiatowem; o godzinie zaś i miejscu wyboru zawiadomieni będą wyborcy kartami legitymacyjnemi, które im doręczonemi zostaną.

— **Komitet utworzony we Lwowie** do przyjęcia gości z Wielkopolski, Prus zachodnich, Krakowa i Szlązka, odniósł się do pp Karola Libelta, hr. Stefana Kwileckiego i Edmunda Calliera, aby ci zechcieli przypomnieć obywatelom Ks. Poznańskiego o przyrzeczeniu przed dwoma laty uczynionem odwiedzenia Lwowa. W nadziei, że przyrzeczenie to spełnionem będzie, komitet wybrany przez obywateli miasta Lwowa, składający się z pp. dra. Franciszka Smolki prezesa, Waleryana Podlewskiego wiceprezesa, oraz Tadeusza Ramanowicza sekretarza, czyni odpowiednie na dzień 12. sierpnia r. b. przygotowania, aby godnie przyjąć i uczcić spodziewanych gości. Komitet ten pisze do Poznańczyków „Przybycie miłych a sercu naszemu tak drogich gości z Wielkopolski, tej kolebki narodu naszego, byłoby nam bardzo pożądanem W chwili, gdy zbliza się bolesna stuletnia rocznica pierwszego rozbioru, gdy bardziej niż kiedy przypomniećby trzeba ogółowi w prowincyonalnych pracach zatopionemu że tylko w idei łączności jest przyszłość dla nas, dzisiaj przybycie wasze będzie dla nas prawdziwem pokrzepieniem sił i prace miejscowe raźniej pójdą, gdy będą natchnione ożywiającą myślą.“

Spodziewać się należy, że pp. Libelt, hr. Kwilecki i Callier zajmą się szczerze, by zadość się stało gorącym życzeniom braci naszych z Galicyi, a wpośród nas znajdzie się dość chętnych, którzy w wycieczce do Lwowa udział wziąść zechcą.

— **Komitet**, któremu poruczono przyjęcie gości spodziewanych z Krakowa, ze Szlązka i z Poznańskiego, rozdzielił już między siebie czynności na posiedzeniu przedwczorajszem, odbytem w sali ratuszowej. Komitet ten tworzy sześć sekcyj, które bezzwłocznie rozpoczną swe czynności: 1) sekcya kwaterunkowa, (przewodniczący Wiktor Wiśniewski); 2) balowa (przewodn. dr. Moszyński); 3) ogrodowa, (przewodn Barącz); 4) artystyczna, (przewodn. Jarmund): 5 składkowa, (przewodn. dr. Sermak); 6) bankietowa, (przewodn. Halski) Komitet wyda rodzaj przewodnika miasta Lwowa, tudzież fotografię kopca Unii, i rozda każdemu z gości wraz z programem 3dniowego pobytu we Lwowie, który przypada na 2 dnie świąteczne, przegrodzone poniedziałkiem.

— **Karol Tausig**, znakomity fortepianista, uczeń Liszta, którego grą mistrzowską zachwycali się Lwowianie roku zeszłego, umarł w Lipsku z 16 na 17. lipca r. b., licząc lat 31. Zmarły, który znanym był w całym świecie muzycznym jako nieporównany tłumacz utworów Chopena, urodził się w Warszawie, gdzie lata młodości przepędził. Później kształcił się w Berlinie, gdzie sprawował urząd nadwornego pianisty cesarza niemieckiego.

— **Dr. Robert Rösler**, zwyczajny profesor austryackiej historyi na Uniwersytecie lwowskim, został mianowany zwyczajnym profesorem jeografii i historyi na Uniwersytecie w Gracu.

Jest to zapewne początek wyczyszczenia stajni augiaszowej, zwanej Uniwersytetem lwowskim

— **Nieszczęsne wypadki**. W Kołokolinie w powiecie rohatyńskim zabity został w bójce 3. b. m włościanin Iwan Drąg. Sprawca został aresztowany. W Michalcu w pow. horodeńskim dnia 13. b m. zasypani zostali gliną w jamie dwaj włościanie, z których jeden Mikołaj Pałamorczuk udusił się a drugi został ocalony. Dnia 6. b. m. utonął w Rokonyżu w powiecie buczackim woźnica dworski Jędrzej Karascił. W Konopce w powiecie horodeńskim utonął 10. b m. pięcioletni chłopak Podczas polowania na dziki 16. b. m. wójt z Pietrużan w pow stryjskim zastrzelił przypadkowym sposobem leśnego Sawka Iwaniszyna. Pod Chyrowem w pow. staromiejskim utonął w Strwiążu żyd Mortko Saller.

— **O zgromadzeniu ludowem** pod Cieszynem pisze *Gw. Ciesz.* Jak się dowiadujemy z różnych stron, myśl urządzenia zgromadzenia ludowego pod Cieszynem została we wszystkich okolicach obwodu cieszyńskiego bardzo dobrze i z wielkiem uradowaniem przyjęta. Dlatego się też spodziewać możemy przybycia mnóstwa ludzi, szczególniej jeżeli pogoda sprzyjać będzie; ale gdyby i deszcz padał, ufamy, że wiarusy szlązcy nie stracą ochoty i ducha. Według tego też komitet czyni przygotowania. Oprócz tego, o czem już nadmieniliśmy, mają być trzy muzyki, i przyrzeczono przybycie banderyj konnych. Gości pozaszlązkich t. j. z Galicyi i Morawy przybyć mających, chce komitet przyjąć w imieniu Szlązaków i uraczyć ich skromną przekąską, która przygotowaną będzie w restauracyi p. Hudeczka, gdzie jest czytelnia ludowa, i również stara się o kwatery dla tych że gości.

Na pamiątkę zgromadzenia będą także medaliki sprzedawane, które na miejscu zgromadzenia nabyć będzie można. Ponieważ gmina cieszyńska wymawiała się, że podczas zabawy Sibickiej w r. 1869 nie była wezwaną do udziału, więc ją proszono, aby się przyczyniła do uroczystości. Oczekujemy, że i obywatele cieszyńscy nie okażą się obojętni.

— **Jabłonków na Szlązku** 20. lipca (*Koresp. Unii*). Na imię ks. wik. J. zaprenumerował był wydział katolickiej czytelni ludowej w Jabłonkowie na Szlązku austryackim *Rękodzielnika* czasopismo wychodzące we Lwowie, spodziewając się, że pismo to prawdziwe interesa ludu zastępować, przedewszystkiem zaś do szerzenia nauki dla rękodzielników przyczyniać się będzie.

Aleć jako redakcya pisma tego już w zeszłym roku w małych notatkach o Papieżu itp. zdradzała swoje tendencye anti-katolickie, tak nie mogła się i tego roku od zaczepiania i łżenia kościoła katolickiego powstrzymać. Dowodem tego numer 5. rękodzielnika z 5. czerwca 1871. w którym Jezuitów za największych nieprzyjaciół kościoła i Chrystusa Pana ogłoszono. Jezuitów poznali nasi Szlązacy przy misyach, kiedy ci zacni zakonnicy nasz lud oświecali i do poprawy obyczajów i wzmocnienia ludu w wierze nie mało się przyczynili. Zakon towarzysta Jezusowego jest instytutem kościoła katolickiego prawnie istniejącym. i bronionym wyraźnie przez Ojca św. i biskupów naszych. A kto na zakony katolickie uderza, ten jest nieprzyjacielem kościoła i radzilibyśmy mu, nie pisać dla ludu polskiego, znanego chlubnie ze swej wiary katolickiej i wierności do kościoła świętego

Zdaje się też nam że redakcya *Rękodzielnika* ma wielką sympatyę do stowarzyszenia Internationale i do masoneryi, z których towarzystw komuna w Paryżu wybierała swych osławionych przywódzców.

Dla tego nie tylko nie kładziemy na stół czytelni *Rękodzielnika* już od początku czerwca, ale zwróciliśmy redakcyi wszystkie numera nadesłane wyrzekając się niniejszem wszelkiej solidarności z tem pismem dla kościoła katolickiego.

Wydział katolickiej czytelni ludowej.

— **Pomnik dla ś. p. Bartoszewicza** jest bliskim ukończenia, i pan Pruszyński artysta-rzeźbiarz, który się podjął bezinteresownie tej pracy mógłby wkrótce przystąpić do ustawienia go na cmentarzu wojskowym, gdyby posiadał odpowiedni na to fundusz. Jak wiadomo bowiem, koszt materyału na pomnik, przewiezienie go i ustawienie na cmentarzu, obliczony został skrupulatnie na rub. 400, tymczasem, dotąd mimo licznych odezw, wpłynęło około 220 rub, brakuje więc 180 rub. (*Kur. Warsz*)

— **Nieszczęśliwa cesarzowa meksykańska** Karolina, jest, jak donoszą z Laeken, bardzo chora. Od trzech miesięcy już straciła zupełnie przytomność, i miewa czasem napady zupełnej bezwładności, trwające od 2—3 dni, w czasie których nie przyjmuje żadnego pożywienia. Nieszczęśliwej chorej lekarze nie wróżą już długiego życia. Liczy ona zaledwie 36 lat.

— **Okolice Paryża.** Korespondent *Norda* donosi z Wersalu pod dniem 5. lipca: Jeden z dzienników utrzymuje, że wszystko naokoło Paryża przybiera postać dawniejszą — o ile możności Pomimo znacznej liczby robotników użytych do tego, nie widać wielkiego postępu. Zbyt ogólne i straszne było zniszczenie, aby tak prędko dało się naprawić. Prusacy okropnie spustoszyli Saint-Cloud i inne okolice Paryża; komuna dalej zaszła, na zewnątrz więc i wewnątrz miasta powstało takie zniszczenie, którego ślady zaledwie po kilku latach pracy zatrzeć się dadzą Całe okręgi na przedmieściach przedstawiają widok taki, jakby miało miejsce trzęsienie ziemi. W okolicach Auteuil i Point-du jour nic nie widać prócz wielkich ruin, które wyglądają bardzo malowniczo. Dziwnem jest, że hrabia Jaubert przyjął tak do serca zwiedzanie okolic Paryża przez cudzoziemców, wtedy kiedy tysiące samych Paryżan w niedziele i święta udaje się oglądać to wszystko, jak na przykład ruiny w Saint-Cloud, mieszkańcy którego są wcale nie kontenci z takiej ciekawości Podobno nawet pod gruzami swoich dawnych mieszkań ukrywa się jeszcze 1,500 ludzi. Po Saint-Cloud najwięcej spustoszoną została okolica Auteuil; nie bezpiecznie jest przejeżdżać tamtędy powozem między murami sterczącemi na wysokość trzech piętr. W ruinach założono kawiarnię noszącą nazwę: Na ruinach Auteuil („Aux ruines d'Auteuil“). Dalej widać napis „tu reperują meble“ Niestety! mało się rzeczy zostało takich, któreby warto było reperować.

W Point-du-jour dzieło zniszczenia nie jest tak straszne, ale za to ogólniejsze Woźnica mój, który służył w gwardyi narodowej w czasie oblężenia, pełnił służbę w bastyonie Nr. 64 z którego Duchatel czynił wiadome znaki kapitanowi Trèves i jego towarzyszom, wskazując na ruinę jakiegoś handlu win, powiedział że w tem miejscu zwykle można było dostać porcyę psa na gorąco, za franka Z opowiadania nie było widać wstrętu do samej potrawy, lecz raczej oburzenie za tak wygórowaną cenę.

— **Deux bons camarades**. W dziennikach niemieckich znajdujemy następującą ciekawą anegdotkę Kiedy pewien oddział wojsk pruskich stanął pod Gravelotte w wilią pamiętnej bitwy 18 sierpnia r. z. ujrzał w pobliżu pewnego domostwa świeżo usypaną mogiłę, na której był prosty krzyż dębowy, z napisem: *„Ici gisent deux bons camarades“* (tu leżą dwaj dobrzy koledzy). Niejeden z żołnierzy niemieckich westchnął za dusze poległych dwóch przyjaciół, których śmierć nawet nie zdołała rozłączyć...

Po bitwie przypadł Niemcom obowiązek grzebania poległych Francuzów, gdyż byli panami pobojowiska Przypomniano sobie ową świeżą mogiłę, i chcąc dwom dobrym kolegom przydać liczniejsze towarzystwo, odkopano grób. Lecz któż opisze zdumienie żołnierzy, gdy zamiast ciał nieboszczyków, ujrzeli w ziemi dwie spore beczki napełnione najlepszem winem francuskiem, które właściciel w ten sposób chciał ocalić przed argusowem okiem najezdców.

„Deux bons camarades“ pogrzebane zostały napowrót, oczywiście, że nie w ziemi, lecz w bezdennych gardłach germańskich. — *Si non è vero è ben trovato!*

— **Bójki pomiędzy żołnierzami pruskimi** a ludnością francuską nie ustają. W St. Denis poranił żołnierz świeżo kilku robotników, którzy w jego przytomności w winiarni wyzywali Prusaków. Władze wojskowe pruskie zaprowadziły cenzury na dzienniki w miastach przez nich zajętych. Na dwie godziny przed wydaniem dziennika, powinien tenże być przedłożony oficerowi wyznaczonemu jako cenzor. Żadnej gazecie nie wolno nic pisać przeciwko Niemcom i przeciwko rządowi Thiersa, przez nich uznanemu.

— **Czeladnicy murarscy** zawiesili w Berlinie od kilku dni robotę, czyli zrobili tak zwane strike. Przy obecnem strike są stosunki znaczne inne, niż w roku 1869, gdzie majstrowie bez związku stali naprzeciw dobrze zorganizowanej masie i sympata ogólna publiczności była po stronie świętujących Tym razem występują majstrowie w zawartej falandze, podczas kiedy pomiędzy czeladnikami jedność nie jest tak wielka, jak początkowo ogólnie sądzono. Wielu robotników albo wcale albo tylko na poniedziałek opuściło pracę, wielu stanowczo się oświadczyło zaraz z początku przeciwko wszelkiemu zawieszeniu roboty i ci liczą coraz więcej zwolenników. Do tego dodać należy, że majstrom obecny czas bynajmniej nie jest najniedogodniejszy. W skutek licznych tegorocznych budowli zaczęło zbywać na materyale surowym a tem samem podrożał on nadzwyczajnie, która to niedogodność usuniętaby została przez dłuższe wstrzymanie budowli. Prócz tego majstrom pozostaje tak jeszcze znaczna liczba murarzy świeżo od wojska puszczonych, którzy zatrudnienia szakają i chętnie pracują. Z tych wszystkich powodów, już dziś jest oczywistem, że strike tegoroczne się nie uda.

— **W Stuttgardzie** komitet pewien wydał odezwę, wzywającą do składek na wybudowanie domu dla tamtejszych sióstr miłosierdzia. Na czele tych, co odezwę tę podpisali, czytamy nazwisko: księcia Sachsen-Weimar, szwagra króla wirtembergskiego Dalej są podpisani najwyżsi urzędnicy wirtemberscy i kilku znakomitych lekarzy.

Jakiby to hałas podnieśli liberały we Lwowie, gdyby kto u nas z takim projektem wystąpił!

— **Nawrócenie do katolicyzmu w r. 1869.** Ze statystyki pisma peryodycznego neapolitańskiego *Igigli a Marya* dowiadujemy się, że w 43 misyach europejskich Sakrament chrztu św. udzielono w 1869 roku 1762 innowiercom. W 34 misyach azyatyckich ochrzczono 18,735 pogan i 573 innowierców; w 7 misyach Afryki 880 pogan i 25 innowierców, w 13 misyach Ameryki 100 pogan i 1114 innowierców, a nareszcie w 4 misyach Oceanii 1580 pogan i 70 protestantów. Przez 70 więc misyj przyjęto na łono kościoła w tym roku 21,279 pogan i 3549 schyzmatyków i protestantów, czyli blizko 25,000 dorosłych przyjęto do wielkiej owczarni katolickiej. Liczba zaś wszystkich misyj razem, jak to samo pismo donosi, dochodzi do 350, ztąd wspomniona statystyka wskazuje tylko owoc 5tej części wszystkich misyi. Przypuściwszy, że reszta w tym samym stosunku owoce wydają, śmiało powiedzieć można, że 125 tysięcy neofitów mamy w jednym tylko roku. Otóż dowód płodności prawdziwego kościoła i nie mała ztąd pociecha dla wszystkich wiernych, którzy swym groszem i modlitwą wspierają wielkie dzieło, dla którego tylu szlachetnych mężów ofiaruje swe własne życie.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

— **O fabrykacyi tabacznej w Kongresówce.** Fabrykacya tabaczna w Kongresówce dawniej stanowiła monopol; następnie oddana wolnemu przemysłowi pod kontrolą rządu nie przestaje się rozwijać Jakoż powstały nowe fabryki w Warszawie, które według urzędowych statystycznych wiadomości, przedstawiają stan następujący: Fabryka Teofildy wyrabia tytoniu za 200 000 rsr posiada machinę parową o sile 10 koni, robotników 200. Jawitz i spółka wyrabia tabakę, tytoń, cygara i papierosy w ogóle za 300.000 rs zatrudnia 250 robotników. Zejdel, Fruchtman i spółka wyrabia tytoń, tabakę, cygara i papierosy w ogóle za rs. 300,000, zatrudnia robotników 130. Bracia Potakiewicze wyrabiają tabakę, papierosy i cygara. Fabryka posiada machinę o sile 12 koni, robotników 300. Fabryka Kronenberga wyrabia tytoń, tabakę, cygara i papierosy w ogóle za rubli sr. 1,300.000. Czynną jest machina parowa o sile 30 koni, zatrudnia 700 robotników. Dodać wreszcie należy niedawno założoną fabrykę pod firmą Laferme, zatrudniającą około 880 robotników, a wyrabiającą za sr. 1,200.000 produktu Prócz powyższych fabryk w mieście Warszawie, istnieją także i na prowincyi, a mianowicie: w Krośniewicach jedna, w Płocku jedna, w Lublinie dwie.

Ostatnie wiadomości.

Z Wiednia. Hr. Beust wyjechał d. 22. b m. do Gastein w towarzystwie szefów sekcyjnych Hoffmana i Vraniczyniego.

Volksblatt lincki donosi z źródła niezawodnego, że hr. Hohenwart zamyśla rozwiązać tylko sejmy wyższo i niższo austryacki tudzież sejm morawski.

W austryackiem kole dyplomatycznem znaczne zajdą zmiany. Naprzód hr. Alojzy Karolyi zostanie posłem w Berlinie Do Petersburga przeznaczonym ma być fmp. baron Langenau obecnie poseł w Hadze, a hr. Chotek obejmie posadę namiestnika w Czechach, podczas gdy hr. Wimpffen obecny poseł w Berlinie przeniesionym zostanie do Włoch lub do Haagi, br. Kübek który jak wiadomo zażądał trzechmiesięcznego urlopu prawdopodobnie nie powróci już na swą posadę ale przeniesionym zostanie w stan spoczynku. Baron Pfusterschmidt, obecnie poseł w Karlsruhe udać się ma do Drezna a hr. Paar który dotąd posłował w Dreznie do Stokholmu lub do Kopenhaagi W końcu br. Zulauf odwołanym zostanie na własną prośbę z Bukaresztu i zastąpionym przez jeneralnego konsula br. Schlechtę.

Arcyksiąże Albrecht zapowiedział swój przyjazd do Pesztu celem inspekcyi wojsk na 23 b. m. Do Lwowa przybędzie arcyksiąże 6 sierpnia.

Z Paryża 23. lipca. Projekta finansowe ministra skarbu, pana Pouyer-Quertier, nie cieszą się zbyt wielkiem powodzeniem. W tych dniach nawet doznały one w komisyi budżetowej ciężkiej porażki. Komisya ta 17 głosami przeciw 5 odrzuciła systemat cłowy, który polegał na tem, iż pan Pouyer-Quertier projektował obłożenie surowych materyałów przy wywozie podatkiem 20 prct wartości. Natomiast komisya zaprojektowała podatek od produktów fabrycznych. Prawdopodobnie zgromadzenie narodowe pójdzie za zdaniem komisyi i rezolucyą jej zatwierdzi. Być jednak może, iż do tego nie przyjdzie, bo wedle świeżych wiadomości, jakie nas dochodzą z Wersalu, minister skarbu zamierza cofnąć swój projekt i postarać się o wynalezienie innych dochodów, za pomocą których równowaga w budżecie mogłaby być przywróconą. Projekt wszakże w tym względzie przedstawić ma dopiero wówczas, gdy zgromadzenie po feryach na nowo czynności swe rozpocznie.

W Wersalu mówią dość głośno o amnestyi, jaką Thiers w porozumieniu z Izbą zamierza obdarować biorących udział w ostatniem powstaniu paryskiem. Wyjątek stanowić będą ci wszyscy, którzy piastowali jakikolwiek urząd pod komuną.

Dzienniki francuskie coraz głośniej domagają się zniesienia stanu oblężenia w Paryżu.

Na wczoraj zapowiedziano w Paryżu wybory do rady municypalnej. Prawdopodobnie z walki wyborczej wyjdzie zwycięzko republika umiarkowana a następstwem tego zwycięztwa będzie zapewne zniesienie stanu oblężenia w stolicy francuskiej.

Z Madrytu 22. lipca Król powierzył prezydentowi ministrów Serrano złożenie nowego gabinetu. Serrano atoli pierw nim przyjął na się tę misyę przedłożył swój program w którym przemawia za gabinetem pojednawczym.

Oczekują odpowiedzi królewskiej.

Sagasta doradza pojednanie, przeciw temu przemawiają Zorilla i Martos.

(*Wczoraj otrzymaliśmy następujące telegramy.*)

Wiedeń 23. lipca. *Tagblatt* pisze: Czesi dążyli do tego, aby wszystkie sejmy krajowe zostały rozwiązane; tym dążnościom czeskim dotychczas nie uczyniło jednak zadość obecne ministerstwo.

Peszt 23. lipca. Dyrekcye młynów parowych zamierzały z powodu wykrytych oszustw w produkowaniu mąki powstrzymać ruch tych młynów; nie mogły jednak powziąć stanowczej, zgodnej uchwały.

Wersal 22. lipca. W zgromadzeniu narodowem zamyślają szczerzy katolicy postawić wniosek, ażeby adres biskupów do Papieża przekazany został ministrowi spraw zewnętrznych. Zapewniają, że przesilenie ministeryalne i ustąpienie Favra nastąpi wkrótce

Wenecya 22. lipca. Pomiędzy zbrodniarzami pospolitymi w więzieniu „Guidecca“ przyszło do zaburzeń; 600 zbrodniarzy wzięło w nich udział; spokój przywrócony.

Telegramy „Unii.“

Rzym 23. lipca. Poseł włoski przy dworze hiszpańskim przesłał do ministeryum spraw zewnętrznych notę o grożących niepokojach w Hiszpanii.

Praga 23. lipca. Schultze Delitsch ma w tych dniach przybyć do Wiednia.

Madryt 23. lipca. U dworu mówią głośno, że cesarzowa francuska zakupuje dobra pod Madrytem.

Wiedeń 23. lipca. Gazety wiedeńskie rozsiewają znowu pogłoski o niezdrowiu Ojca św. (Już to nie bez tendencyj powtarzają się tego rodzaju dziennikarskie kaczki. Przyp. Red.)

Odpowiedzialny redaktor: Dr. Wł. Skrzydylka.

Kursa z dnia 22. lipca 1871.

godz. 2 min. 50 popołudniu.

Wiedeń. Akcye banku franco-austr. 119 80 Akcye kredyt. węg. 108 75 Anglo-austr. 252.60. Akcye Karola Ludw 248 00 Kolej siedmiogrodzka 170 25. Kolej południowa 181 70. Kolej Alf. 176 75 Kolej państwowa — —. Kolej lwowsko-czerniowiecka 175.00 Napoleondor 9.81½. Kolej wsch. 162.50. Kolej północna 215 25 Kolej Rudolfa 162.25. Kolej węg wschodnia 83.75. Galicyjskie obligacye indemnizacyine 74.80. Losy z 1864 roku 131.00. Usposobienie: słabsze.

Pociągi kolei żelaznej (na głównym dworcu kolej Karola Ludwika).

(Podług zegaru lwowskiego)

Odchodzą ze Lwowa do Krakowa „ „ 6 m 42 rano
„ „ 8 „ 7 wiecz.
„ „ 3 „ 30 rano.

Ze Lwowa do Czerniowiec 8 godz. 32 min. rano.
12 „ 20 „ w nocy.
„ „ Brod. i Złoc. 8 „ 52 rano.
„ „ „ „ 11 „ 50 wieczór.

Przychodzą z Krakowa do Lwowa o godz 7 m 37 rano.
„ „ „ o „ 11 wieczór.
„ „ 8 wieczór.

Z Czerniowiec do Lwowa 7 godz. wieczór.
2 „ 30 min. w nocy.
„ „ z Brod. i Złoc. „ 7 „ 24 wiecz.
„ „ „ „ „ 2 „ 50 w noc.

Pociągi kolejowe na stacji lwowskiej Podzamcze.

Odchodzą do Brodów i Złoczowa o g. 9 m. 11 rano.
„ „ „ o „ 12 „ 12 wiecz.

Przychodzą do Lwo. z Brod. i Złocz o „ 6 „ 53 wiecz.
„ „ „ „ „ o „ 2 „ 19 w nocy

Spostrzeżenia meteorologiczne w miesiącu lipcu 1871.

Dnia	Barometer Millimeter 7h	Barometer Millimeter 2h	Barometer Millimeter 9h	Barometer Millimeter M.	Stopień ciepła wedle Celsiusa 7h	2h	9h	M.	Ciśnienie pary millimetr. 7h	2h	9h	M.	Wilgoć powietrza w % 7h	2h	9h	M.	Stan nieba 0—10 7h	2h	9h	M.	Wiatru kierunek i siła 7h	2h	9h	Ozonometer 0—10 7h	2h	9h	M.	Opad atmosferyczny millimetr. i uwaga
20	728 95	724 80	726·13	726·63	19·5	28·0	19·6	21·37	14·8	15·3	13 6	14·57	88	55	81	74·7	7	6	8	7 0	O 1	W 4	W 2	5	6	6	5 7	2 26 ⁝

Lwów, z Izby handlowej dnia 22. lipca.

	płacą zł. wal. a.	żądają zł. wal. a.
I. Akcye za sztukę		
Kolei gal. Karola Ludwika.	249 75	259 75
Kolei Lwow.-Czerniow.-Jassy	174 50	175 50
Banku hip. g. z wpł. 50%	120 50	122 50
„ krajow. z wpł. 40%	00 00	70 00
II. Listy zastawne za 100 złr.		
Tow. kred. gal. w. a. 5%	84 75	85 25
Tow. kred. gal. w. a. 4%	75 25	75 75
Banku hipot. galic. 6%	89 75	90 15
Galic. zakładu kred. włościańskiego	91 00	91 75
III. Obligi za 100 złr.		
Indemnizacyjne galic.	75 00	75 50
Pożyczki głodow. z r. 1866 po 7%	000 00	000 00
IV. Monety.		
Dukat holenderski	5 75	5 82
Dukat cesarski	5 78	5 85
Napoleondor	9 76	9 85
Półimperyał rosyjski	10 00	10 15
Rubel srebrny rosyjski	1 90	1 96
„ papierowy „	1 62	1 63
Pruskie bilety kasowe	1 83	1 84
Srebro	121 25	122 75
Wiedeń dnia 20. lipca.		
Papiery państwa ustr.		
5% renta austr. w. a.	59 60	59 70
„ „ „ srebrem	69 15	69 25
pożyczka ost „ z r. 1839	295 00	296 50
Pożyczka loter. z r. 1854	93 50	94 00
„ „ „ 1860	101 50	101 85
„ „ „ 1864	129 00	129 25
„ podatk. „ 1864	000 00	00 00
Listy zastawne domen.	123 50	124 00
Oblig. indemniz galic.	74 85	75 30
„ „ bukow.	73 75	74 25
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackie	251 80	252 00
Centralny bank	57 00	58 00
Kredytowy zakład	284 00	284 20
Franko-Austryackie	115 50	116 00
Galicyjskie dla handlu i przem.	000 00	100 00
Generalbank	91 00	91 50
Hipoteczny bank galicyjski	136 00	136 00
Krajowy bank galicyjski	00 00	00 00
Narodowy bank austryacki	768 00	770 00
Vereinsbank	107 00	107 25
Akcye przemysłowe.		
Budownicz Towarz. austr	81 70	81 90
Borysł Petrol. Comp.	00 00	00 00
Forstpr. Hand. Gesell.	35 00	35 50
Akcye kolejowe.		
Alföldzka	176 50	177 00
Karola Ludwika	246 00	246 25
Północna Ferdynanda	2147 00	2152 00
Franciszka Józefa	202 75	203 25
Lwowsko-Czerniow. Jassy	174 25	174 50
Rudolfa	161 75	162 00
Siedmiogrodzka	170 00	171 00
Staatsbahn	415 50	416 25
Południowa	176 75	177 75
Tramway wied.	212 00	212 50
Łupkowska	159 50	160 00
Węgierska północna	164 00	163 50
„ wschodnia	83 50	83 50
Listy zastawne.		
Galic. bank hipoteczny 6%	90 00	90 50
Bank włościański galicyjski	91 00	91 50
Tow kred ziem. gal 4%	75 75	76 25
„ „ „ „ 5%	84 00	84 00
Bank nar. austr. 5% m k.	96 50	96 70
Bank nar austr 5% w. a.	92 00	92 50
Bodencredit w srebrze 3%	106 30	106 60
Bodencredit w. a. 5%	87 00	87 25
Kol. obl. z pier. 5% (wol. od p. d. prc. srebr.)		
Alföldzka kolej	90 30	91 60
Ferdynanda północna	105 75	106 00
Karola Ludwika dawn.	106 75	107 50
„ „ z r. 1867	101 00	101 50
Lwow.-Czern -Jas. z r. 1867	92 50	92 50
„ „ „ z III. em	84 00	84 25
Rudolfa	91 50	91 70
Siedmiogrodzkiej	89 70	89 90
Południowej kolei	110 75	111 20
Państwowej kolei	139 30	139 60
(10% podat. prc. srebr.)		
Czeska zachodnia	96 25	96 50
Elżbiety nowa	102 50	103 50
(10% podat., prct. w. a.)		
Elżbiety dawne	92 60	92 80
Ferdynanda północn. m. k.	90 75	91 25
„ „ w. a	87 00	87 75
Papiery loteryjne.		
Losy zakładu kredytowego	174 75	175 25
„ Rudolfa	15 00	15 00
„ Stanisławowskie	28 00	30 00
„ Keglevich	15 00	17 00
„ hr Palfy	29 00	30 00
„ ks. Salm	39 00	40 00
„ hr. St. Genoi	29 00	30 00
„ ks. Windischgrätz	21 50	22 50
„ hr. Waldstein	23 00	24 00
„ ks. Klary	38 00	39 00
Dewizy (3-miesięczne).		
Hamburg 100 mark. b	90 90	91 00
Paryż 100 frank.	48 30	48 40
Londyn 10 ft. szterl.	123 15	123 25
Frankfurt 100 zł oł w p. N.	103 50	103 60

OGŁOSZENIA.

Właściciel i wydawca: **Ks. Otton Hołyński.**

W drukarni zakł. narod. im. Ossolińskich pod bezpośr. zarz. uprzyw. dzierż. A Vogla.